

SPRAWOZDANIE Z WYJAZDU

Kvaløya, Norwegia

15.07.2025 – 05.08.2025

Zespół: Michał Tomasik i Ilona Podlecka

Do Tromsø przylecieliśmy 15 lipca bezpośrednim lotem z Gdańska. Od tego momentu poruszaliśmy się wyłącznie autostopem, który okazał się nie tylko szybkim, ale też niezwykle satysfakcjonującym sposobem przemieszczania się. Dzięki życzliwości i otwartości napotkanych ludzi każda kolejna trasa stawała się okazją do ciekawych rozmów i poznawania lokalnej perspektywy.

Pierwszy biwak rozbiliśmy nad malowniczym Grotfjord, tuż przy początku ścieżki prowadzącej do Hollendaren Hytte – niewielkiej chatki należącej do lokalnego klubu wspinaczkowego w Tromsø. Lokalni wspinacze traktują ją jak prawdziwy skarb. Chatka położona jest u stóp masywu Hollendaren, w bezpośrednim sąsiedztwie imponującej ściany Baugen, która stała się celem naszych pierwszych dni wspinaczkowych.

16 lipca poświęciliśmy na transport sprzętu i zapasów żywności do chatki, w której planowaliśmy spędzić kilkanaście kolejnych dni. Część jedzenia zostawiliśmy w depozycie na dole.



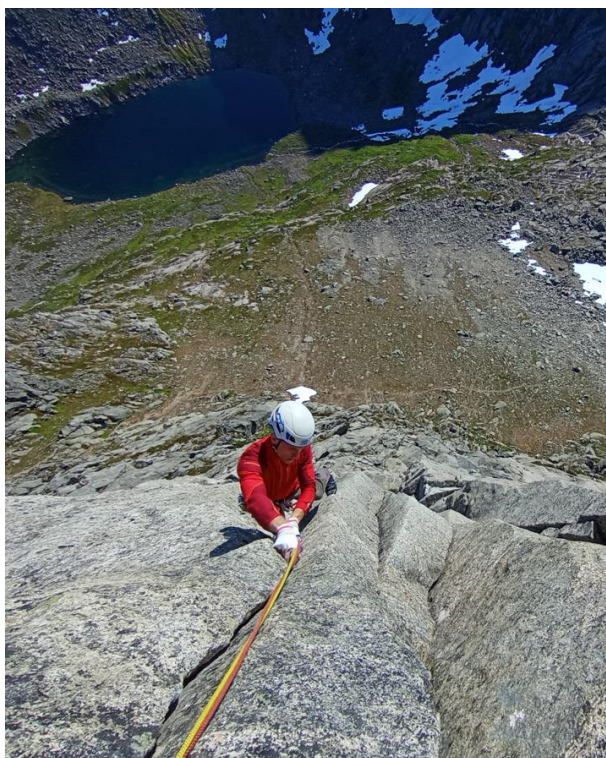
17 lipca na pierwszą wspinaczkę wybraliśmy linię *Flygende Hollender* – sześć wyciągów o łącznej długości 250 metrów, każdy o trudnościach N6 (6a+). Droga prowadzi

wyraźnym zacięciem po prawej stronie *Halvmånen* i oferuje ciągowe, wymagające wspinanie z piękną, odważną końcówką. Solidna jak na swoją wycenę, nie bez powodu jest jedną z najbardziej polecanych w rejonie. Na drugim wyciągu, gubiąc właściwą formację, znaleźliśmy się w terenie bez możliwości asekuracji. Z pomocą przyszedł zespół wspinający się sąsiednią linią, który rzucił nam linę, umożliwiając bezpieczny trawers i powrót na naszą drogę. Tego kilkumetrowego odcinka nie pokonaliśmy klasycznie, jednak pozostałą część przeszliśmy w stylu OS.

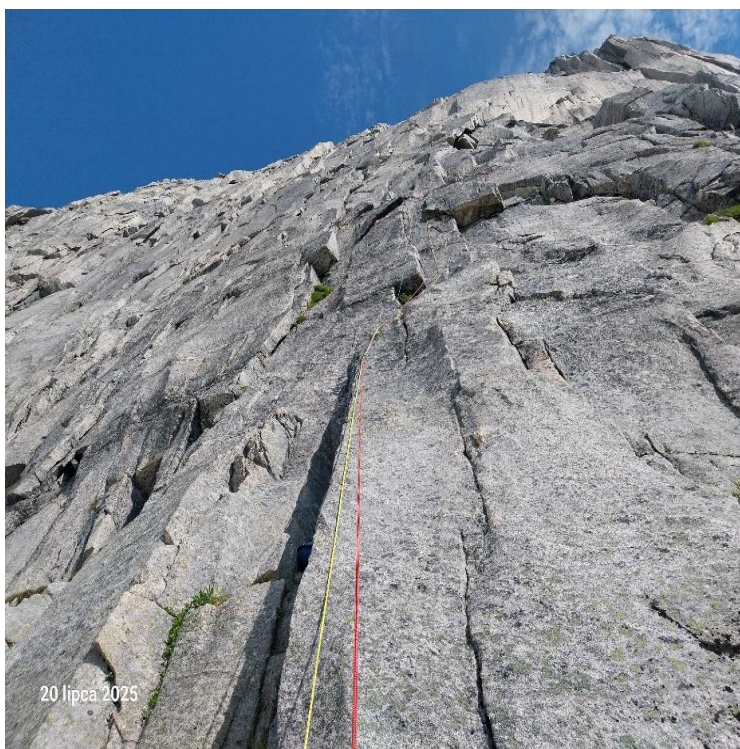


18 lipca przeznaczaliśmy na odpoczynek po podróży i pierwszym dniu wspinania, dając sobie czas na regenerację sił przed kolejnymi działaniami w ścianie.

19 lipca przeszliśmy w stylu OS drogę *Alexis* o trudnościach N6+ (6b) i długości 250 metrów. Wspinaczka była świetna od pierwszego metra, a szczególnie wyjątkowy okazał się trzeci wyciąg prowadzący przez przechylone w lewo *Bølgediedret* – zwane „falistym zacięciem”.



20 lipca przeszliśmy drogę *Halvmånerisset* N6+ (6b), 250 m. W 40. rocznicę klubu wspinaczkowego z Tromsø została ogłoszona najlepszą wspinaczką w okolicy. Niezwykła, pionowa wspinaczka od dołu aż po sam szczyt. Crux to siłowy dulfer w zacięciu, doprowadzający na półkę, z której startuje 20-metrowa rysa na dłonie. Droga stanowi benchmark stopnia N6+. Linie znaleźliśmy już z naszej poprzedniej wyprawy na Kvaløye w 2019 roku, jednak wtedy nie udało nam się jej przejść klasycznie.

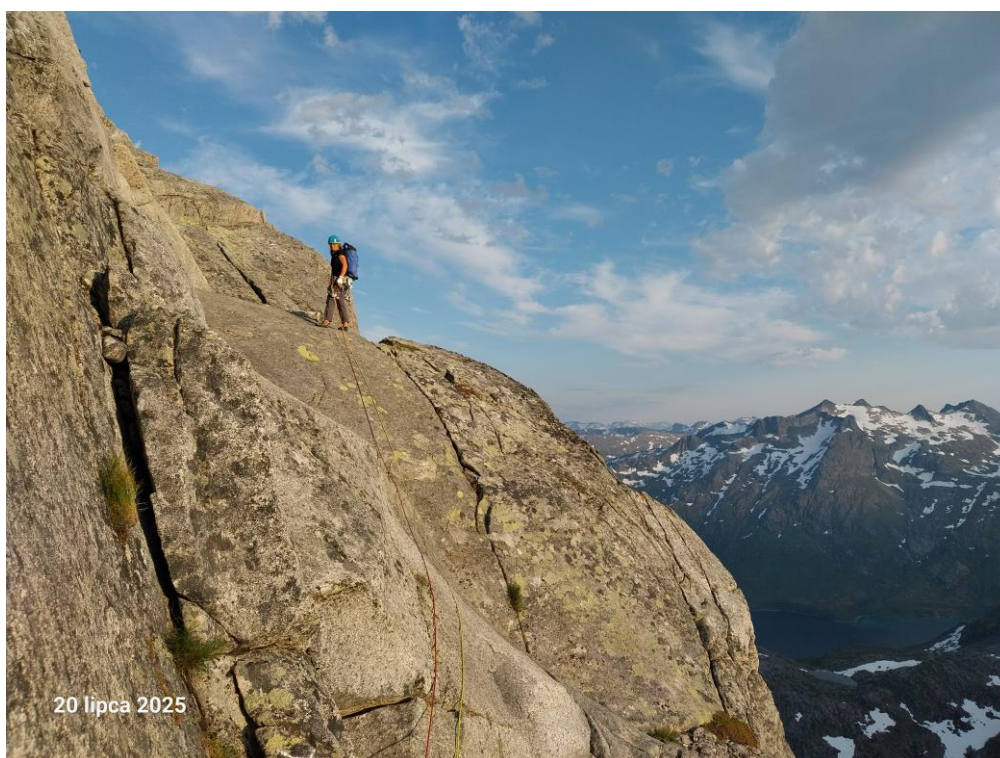


21 lipca poświęciliśmy na zejście do depozytu w celu uzupełnienia zapasów żywności.

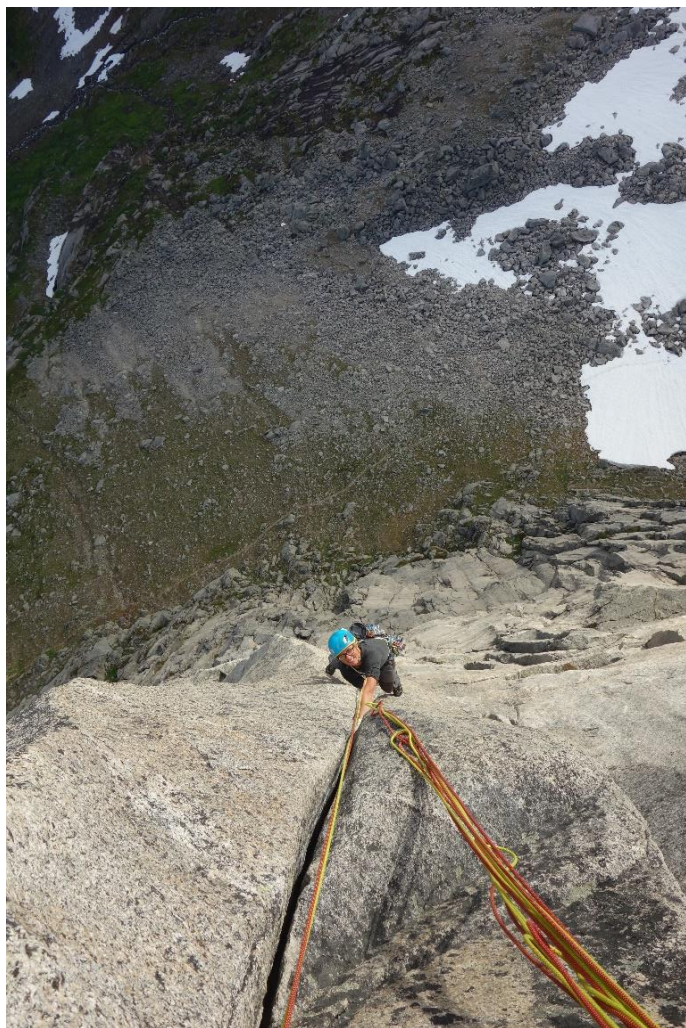
22 lipca przeszliśmy w stylu OS drogę *Silhuetten* N6+ (6b), 250 m. Jest to kolejny klasyk na Baugenie, oferujący siłowe dulfery i fantastyczną rysę o niespotykanym kształcie.



23 lipca przeznaczaliśmy na odpoczynek.



24 lipca podjęliśmy próbę przejścia jednego z naszych głównych celów – drogi *Thanatos* o trudnościach N7+ (7a). Kluczowe trudności to imponująca, kilkudziesięciometrowa, lekko przewieszona, uciekająca w lewo rysa na dłonie. W pierwszym podejściu zaliczyłem solidny lot, ale czułem, że przejście tej drogi jest w moim zasięgu. Po zjeździe spróbowałem jeszcze raz, tym razem z powieszonymi przelotami, jednak ponownie odpadłem. Niepewna pogoda i wydłużająca się akcja zmusiły nas do podjęcia decyzji o kontynuowaniu wspinaczki. Drogi nie pokonaliśmy klasycznie.



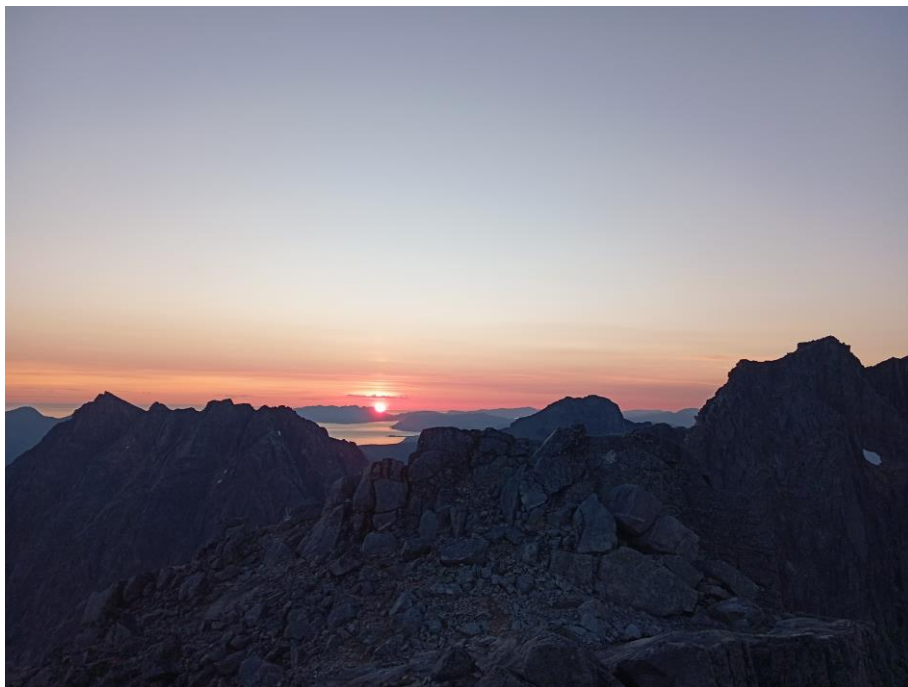
25 lipca nastąpiło załamanie pogody i opady deszczu. Niepewne prognozy oraz rana na stopie Michała nie pozwoliły nam na podjęcie kolejnych prób na naszych celach głównych.

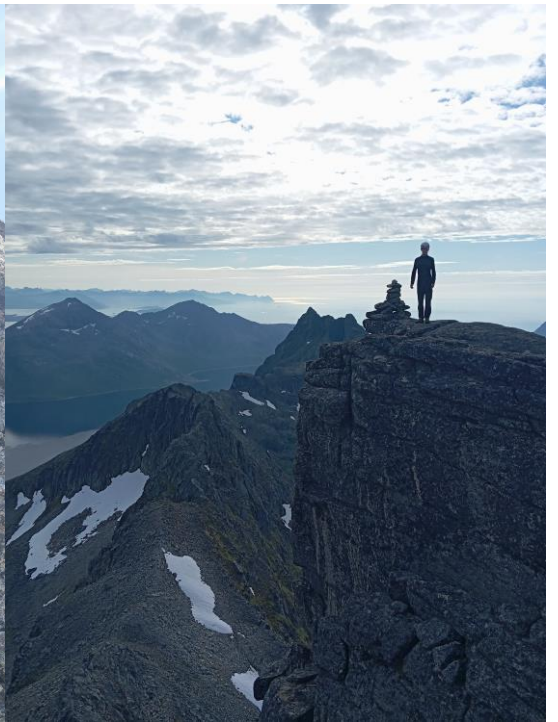
26 lipca przenieśliśmy się do Ersfjordbotn. Rozbiliśmy biwak bezpośrednio pod skałami oferującymi doskonałe jednowyciągowe drogi sportowe. Jest tam też kilka świetnych tradowych linii.



Dni od 27 do 30 lipca spędziliśmy na wspinaniu sportowym i przeczekiwaniu deszczów w namiocie.

31 lipca i 1 sierpnia przeznaczaliśmy na przejście *Ersfjordtraversen* – grani o długości 16 km i łącznym przewyższeniu 2800 metrów, rozpoczynającej się w Rekvik i kończącej w Slettneset. Weszliśmy na wszystkie nazwane szczyty oraz wiele nienazwanych, zaczynając od Skamtinden, a kończąc na Store Blåmann. Noc spędziliśmy w Klätterhytte pod Baugenem. Grań w wielu miejscach jest mocno eksponowana, a maksymalne trudności techniczne wynoszą N3–N4. Na całej trasie wykonaliśmy dwa zjazdy; poza tym nie korzystaliśmy z asekuracji.







2 sierpnia to całodniowy deszcz.



3 i 4 sierpnia wspinaliśmy się sportowo w Ersfjord. Udało nam się przejść m.in.:
Sjamanen N8-, Psilocin N7+, Crack til Folket N7- trad.

5 sierpnia wróciliśmy samolotem z Tromsø do Gdańska.

Aby uczynić to sprawozdanie praktycznym przewodnikiem dla osób, które chciałyby poznać ten wspinaczkowy raj na dalekiej północy, zamieszczam poniżej listę wraz z krótkimi opisami polecanych miejsc na wyspie:

1. **Baugen** – 250-metrowa ściana ze świetnej jakości skałą, oferująca w pełni tradowe wspinanie.
2. **Store Blåmann** – 350-metrowa, miejscami przewieszona ściana. Drogi na Blåmannie są dużo trudniejsze i poważniejsze niż na Baugenie. Najprostsza z nich to *Atlantis* N8-/8.
3. **Storstolpan** – ściana podobna do Baugena, trochę mniejsza i mniej popularna.
4. **Ersfjordtraversen** – 16 km grani wzdłuż Ersfjordu.
5. **Gulgenausen** – świetny sportowy sektor na krańcu wyspy.
6. **Ersfjord** – godny polecenia sportowy sektor.
7. **Småbakkan** – główne i najpopularniejsze miejsce do boulderingu na Kvaløya, z około 100 problemami wspinaczkowymi.